

**TYGODNIK  
POWSZECHNY**

DODATEK  
SPECJALNY  
„TP” 19/2019

**Pokolenie A**



## Świat przyszłości już dorasta

„Człowiek, bardziej niż swoich przodków, przypomina czasy, w których żyje”. To arabskie powiedzenie ilustruje jeden z paradoksów wymiany pokoleń i powracające zmartwienia starszych. Co młodzi zrobią ze światem, który im zostawiamy? Dlaczego powtarzają nasze

błędy i chcą rewolucji? Pod koniec lat 60. XX w. młódzież urosła do rangi fenomenu społecznego i dostrzeżono w niej potencjał zmian. Na skutek rewolucji komunikacyjnej i wzrostu roli kultury masowej, demokratyzacji relacji społecznych spojrzano na młodych jak na „obce plemię”; generacją zdolną do podważenia starego porządku. Dziś w Polsce – 30 lat po pierwszych

częściowo wolnych wyborach i 15 lat po wstąpieniu do Unii – poznanie dylematów, którymi żyje pokolenie urodzone około roku 2000, oznacza podróż po zmieniającym się świecie. Dodajmy: podróż pełną niespodzianek. To młodzi żądają działań w sprawie klimatu i stoją za ruchem „Extinction Rebellion”; to oni demonstrują w Gdańsku przeciw nienawiści w życiu publicznym itd.

Zwykle nazywamy kolejne pokolenia literami alfabetu. „X”, „Y”, „Z” – generacje dorastające w warunkach przełomu ustrojowego i pierwszych lat demokracji weszły już w życie dorosłe. Pora wrócić do początku: „A” to aspiracje, ambicje i aktywność. Oto portret polskiej młodzieży. Jakiego świata chce? Czy wraz z rówieśnikami z innych krajów stworzy nową ideę wspólnej Europy? © ŻYM

**MAREK PRAWDA:** Greta Thunberg albo gdańscy uczniowie, którzy protestowali przeciw mowie nienawiści, dają nadzieję. Dzisiejsza młodzież jest może nieideologiczna, lecz wciąż zdolna do ideowych uniesień.

## Jak zobaczyć czystą szybę

**MARCIN ŻYŁA:** Co to dziś znaczy być młodym Europejczykiem?

**MAREK PRAWDA:** Przede wszystkim: rozumieć sens bycia razem. Po II wojnie światowej dla Francuzów i Niemców ów sens polegał na przełamaniu dziedzicznej wrogości. Dla mojego pokolenia Europa była nadzieją na przewyżczenie dziedzictwa komunizmu. Teraz młodzi muszą wymyślić własny powód. Nie będzie nim pamięć o złej przeszłości, bo oni jej nie mają. Cho-

dzi o przekonanie się, że Unia Europejska najlepiej rozwiązuje problemy wspólczesności, np. te związane ze zmianą klimatu czy wielkimi korporacjami.

**Takie idee zjednoczą młodych?**

To są problemy, które można rozwiązać tylko razem. Dziś nie można dbać o interes narodowy bez współpracy z innymi państwami. Zdaje sobie sprawę z tego, że to język technokratyczny, że on nie angażuje emocjonalnie. Ale przecież, aby wiedzieć jak smakuje pokój, nie trzeba przeżyć wojny. Kumulacja kryzysów – m.in. brexitu, migracji, pochodzącego populizmu przez kontynent – sprawia, że niektórzy politycy chcą wzmacniać społeczeństwa poprzez eksponowanie różnic. Dla mnie zaś jedną z definicji bycia Europejczykiem jest tworzenie innego „my” niż to, które powstaje dzięki negacji obcości.

**Wielu uważa jednak, że np. kwestię migracji należy rozwiązać na poziomie narodowym – „obronić” własne**

**MAREK PRAWDA** jest dyrektorem Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce. W latach 2012-16 pełnił funkcję stałego przedstawiciela RP przy Unii Europejskiej. Wcześniej był ambasadorem Polski w Szwecji i Niemczech.

**granice wbrew Brukseli, która narzuca „multi-kulti”.**

To nieporozumienie. Unię często uważa się za projekt ideologiczny, tymczasem nie ingeruje ona w życie prywatne, dba jedynie o zniesienie dyskryminacji. Niektórzy twierdzą, że odbiera nam wolność, suwerenność, i wobec tego trzeba zadbać o bezpieczeństwo samemu, budując mury. Czasem rządy to wykorzystują. Mówią: „Ochronimy was, ale potrzebujemy więcej władzy”. Wyolbrzymiają zagrożenia ze strony wrogów zewnętrznych, a zwłaszcza wewnętrznym. Stąd już krok do moralnego dyskredytowania inaczej myślących.

Coraz trudniej prowadzić dyskusję. Żeby wyjaśnić złożoność świata, potrzeba przetrzeźnienia, wolności słowa. Leszek Kołakowski mówił o „samozatruciu społeczeństwa otwartego”. To właśnie na takim podglebiu wyrastają przywódcy, których kusi, by ograniczyć wolność, a przy okazji rozmontować trójpodział władzy, bo on przeszkadza w „zaprowadzaniu porządku”.

**Populizm opiera się na wykorzystaniu gniewu i rozczarowania. A jak sama Unia może na nie odpowiedzieć? Regularnie odbywają się demonstracje ruchu Extinction Rebellion w sprawie zmian klimatu, rośnie niezadowolony z poczynań wielkich korporacji. Czy tych emocji nie da się przekuć na pozytywną tożsamość?**

Nie możemy tego zaplanować. Niewątpliwie jednak emocje są potrzebne do wywołania potrzeby wspólnego zareagowania. Spójrzmy na dyrektywę ws. praw autorskich, która mobilizuje dziś miliony ludzi. Co jest lepszym przykładem demokracji: to, że w Niemczech 100 tys. ludzi, często z inspiracji wielkich korporacji, wyszło na ulice protestować przeciwko





dyrektywie – czy to, że Parlament Europejski przyjął przepisy, które zdaniem od 60 do 80 proc. obywateli Unii są potrzebą chwili?

Inny przykład: dopiero interwencja Unii zmusiła koncern Apple do płacenia podatków w Irlandii. Pozbawione kontroli koncerny międzynarodowe mogą być zagrożeniem demokracji i wolności. Nie mam wątpliwości, że dziś takie tematy mogą być dla młodych ważne tak samo, jak kiedyś dla Francuzów i Niemców istotne było pokonanie dziedzicznej wrogości. Może z takich lub podobnych problemów zrodzi się nowe zaangażowanie europejskie?

### Wymaga to także zrozumienia ze strony państw.

Brałem udział w pracach nad dyrektywą o tzw. agresywnej optymalizacji podatkowej. Chodziło o to, aby np. działające w Polsce korporacje nie mogły, korzystając z obecności w krajach nieobjętych regulacjami, unikać płacenia u nas podatków. Ale kraje naszego regionu nie chciały udostępnić pewnych danych, bo w dość tradycyjny sposób rozumiały suwerenność podatkową – choć dyrektywa miała służyć głównie im. To pokazuje trudność zrozumienia, że znajdujemy się w takim momencie rozwoju, w którym narzędzia międzynarodowe są absolutnie konieczne.

### Wolno, ale jednak, pewne sprawy stają się oczywiste. Wzrasta świadomość ekologiczna. Greta Thunberg – młoda Szwedka, w pewnym sensie rzeczniczka całego pokolenia – staje się symbolem nowej Europy.

Kilka dni temu, na promie z Gdyni do Karlskrony, spotkaliśmy się w gronie 150 osób, w większości Polaków. Zapytaliśmy ich, z jakimi wartościami kojarzą Unię. Okazało się, że przede wszystkim z bezpieczeństwem oraz ochroną środowiska. Te dwie odpowiedzi miały dużą przewagę nad pozostałymi.

### Dlaczego narracja antyunijna jest w Polsce tak widoczna?

Unia stała się dla młodych pokoleń rodzajem zastępczego państwa, od którego można wiele wymagać, niespecjalnie dając coś w zamian. Dla wielu jest jak szybka, którą dostrzegają się tylko wtedy, gdy jest brudna lub stłuczona. Musimy dziś zbudować opowieść dla tych, którzy Unię przestali dostrzegać. Kiedy wchodziliśmy do Wspólnoty, motywowała nas obawa



CHRIS NIEDENTHAL / FORUM

**RYTM MUZYKI, RYTM POLITYKI.** W USA właśnie odwołano festiwal „Woodstock 50” – miał się odbyć latem, pół wieku po oryginalnym. Ważą się też losy tegorocznego Jarocin Festiwalu, próby odrodzenia legendy najstyniejszej imprezy rockowej Polski. Czy dlatego, że tamtych imprez, tak jak tamtych czasów, nie da się podrobić? W latach 70. i 80. XX w., na długo zanim Jurek Owsiak zaszczepił w młodych hasło „miłość, przyjaźń, muzyka”, Jarocin – wymyślony przez Waltera Chełstowskiego – dla tysięcy młodych był czymś więcej niż przygodą (dziś wspominają: koncerty, noclegi pod katakumbami na rynku, rozdawane w kościele kanapki z dżemem czy domowe sposoby farbowania spodni). Polski rock, a wraz z nim tamte pokolenia młodzieży, kształtował się w dużej mierze na hasłach politycznych. Dla uczestników Jarocina festiwal stał się więc pierwszym doświadczeniem wolności – tej od swoich „starych”, i tej od PRL-u.

przed powrotem złej przeszłości. Dziś na młodych działa lęk przed przyszłością, często podsycany dla celów politycznych.

### Jak to zmienić?

Bez edukacji się nie obejdzie, ale przede wszystkim potrzebujemy powrotu do realizmu europejskiej opowieści, zawłaszczonego przez krytyków integracji europejskiej, którzy wytykają, co w Unii nie działa. Powinniśmy umieć wyjaśnić, że Unia jest nam potrzebna, aby obronić nas przed nowymi zagrożeniami w świecie, który tak gwałtownie się zmienił.

Spotykam się m.in. z blogerami, którzy opowiadają mi, że Unię łatwiej ludziom „wytłumaczyć” poprzez konkretne sprawy do załatwienia. Gdy, na przykład, w trakcie kampanii dotyczącej traktowania zwierząt odkrywają, że to właśnie Unia ma narzędzia, aby to zmieniać na lepsze.

Widzę też szansę w opowiedzeniu sobie o 15 latach członkostwa jako o sprawczym dorobku polskiego społeczeństwa. Sami sobie tę opowieść odbieramy, poprzez bezrozumne deprecjonowanie wspólnego wysiłku tych lat. Unia nie zabrała nam na-

szych korzeni narodowych, nie spowodowała, że jesteśmy spadkobiercami nie swoich losów. Sukces Polski to przecież także owa nowa tożsamość, której częścią jest członkostwo w Unii. Tylko taka Polska będzie słuchana. Alternatywą jest sprzedawanie iluzji na własny temat, które nikogo w Europie nie obchodzą, a nas – gubią.

Odnoszę też wrażenie, że młodzi źle reagują na dramatyzowanie wyborów do Parlamentu Europejskiego: albo „my”, liberalni i proeuropejscy, albo „oni”, autoritarni i wrogowie Unii. Taki podział ustawia zwolenników integracji jako obrońców status quo. Spróbujmy „wygrać” Europę dobrymi pomysłami, a nie panikowaniem.

### Za miesiąc obchodzimy 30. rocznicę pierwszych, częściowo wolnych wyborów. W książce „Droga do niewolności” prof. Timothy Snyder ostrzega, że wolność, niepostrzeżenie, kawałek po kawałku – jest nam dziś odbierana.

Snyder w nieco inny sposób pisze o samotruciu społeczeństwa otwartego. Wierzę jednak, że obudzi się w nas instynkt →

→ obrony wolności. Rzecz w tym, że o ile wiedza powszechna dodaje się w kolejnych pokoleniach, to moralność – oraz walkę o wolność – każde pokolenie musi definiować samo, własnym językiem.

Nic tu nie pomoże narzekanie, że nasze dzieci nie mają instynktu obrony wolności; nie możemy też wymagać, żeby wchodziły w myślenie byłej opozycji antykomunistycznej. Greta Thunberg albo gdańscy uczniowie, którzy w styczniu protestowali przeciw mowie nienawiści, dają nadzieję. Młodzież jest może nieideologiczna, ale wciąż ideowa, z pewnością zdolna do ideowych uniesień.

### Na co stawia Komisja Europejska w polityce młodzieżowej?

Unia może pomóc poznawać funkcjonowanie Europy i innych społeczeństw. Z programu Erasmus korzysta 4 mln studentów i nauczycieli – to już masowe doświadczenie Europejczyków. Jego uzupełnieniem ma być Europejski Korpus Solidarności – coś w rodzaju Erasmusa dla ludzi z mniejszych miejscowości i terenów wiejskich, którzy będą współpracować ze sobą w społecznościach doświadczonych przez katastrofy lub mających problem z wykluczeniem społecznym. Celem jest też przekonanie obywateli, że Unia to coś więcej niż biurokracja. Projekt dopiero rusza, ale zakłada się, że w najbliższej perspektywie finansowej zostanie nim objęte nawet 350 tys. Europejczyków.

Od 2018 r. działa program DiscoverEU. Każdy obywatel Unii, który kończy 18 lat, może ubiegać się o darmowy bilet umożliwiający nawet miesięczne podróżowanie po Europie, poznawanie jej dziedzictwa kulturowego. W tym roku zgłoszenia przyjmowane są do 9 maja, podróż powinna się odbyć między sierpniem a styczniem 2020 r. W pierwszej edycji programu bilet otrzymało prawie 30 tys. młodych. Te programy to sposób na samodzielne poznanie, jak funkcjonuje Unia. Po takim doświadczeniu łatwiej się obronić przed uproszczeniami na jej temat.

### Tych jednak nie brakuje. W Polsce ze strony kościelnej wciąż słycać m.in. oskarżenia o laicyzowanie, promowanie „ideologii gender”. Jak wyjaśnić, że to nie tak?

Powraca zarzut, że Unia jest projektem ideologicznym. Oto urzędnicy bez mandatu wyborczego sterują jakoby moralnością, oddzielając ją od korzeni kulturowych

czy religijnych. To nonsens: Unia nie jest inwazyjna w życiu osobistym. Jej siłą jest to, że stara się reagować na znaki czasu, odkrywać potrzeby i proponować działania, które je zaspokoją. Na przykład w reakcji na kryzys migracyjny udało się stworzyć tzw. Plan Marshalla dla państw afrykańskich, który w dłuższej perspektywie powinien ograniczyć migrację.

Unia nie działa na ideologiczne zamówienie, nie odbiera nikomu tożsamości kulturowej czy religijnej. Wiele projektów unijnych pielęgnuje tożsamość narodową – tę pierwotną, która kształtowała się w sytuacjach skrajnych i zawsze pozostanie podstawowa. Tożsamość europejska może ją tylko uzupełniać.

Na przełomie lat 80. i 90. XX w., kiedy zaczynała się budowa demokracji, religijność była wśród Polaków pozytywnie skorelowana z zaangażowaniem obywatelskim. Dziś, niestety, jest inaczej – badania socjologa prof. Radosława Markowskiego wykazały, że jest jedną z zmiennych, które najsilniej korelują z nastawieniem antyeuropejskim. Dotyczy to szczególnie uczestnictwa w praktykach religijnych. Tymczasem i Kościół, i Unia mogą zajmować się największymi wyzwaniami: budową poczucia odpowiedzialności i sprawiedliwości, wyrównywaniem różnic.

### Europę przyszłości przeobrażą m.in. procesy demograficzne, migracje i nowe technologie. Czy młodzi są przygotowani na zmiany?

Uczymy się definiowania wspólnotowości nie etnicznie, lecz aksjologicznie – łączy nas wspólne rozumienie świata, akceptujemy różność. Myślę, że w przyszłości będzie się pogłębiała tendencja, żeby skutecznie zarządzać tą różnicą; akceptować, że różne grupy i kultury mogą w Europie znajdować przestrzeń dla siebie. Przy czym Europa ta musi pozostać domem: musi mieć drzwi i okna, które się zamyka, gdy jest przeciąg. Nie uciekniemy od zobowiązań etycznych; zawsze musimy pomagać tym, którzy do nas zapukają, bo są zagrożeni, ale musimy mieć też prawo zamknąć drzwi, gdy sami mamy kłopoty. Europejczycy są do tego przygotowani w różnym stopniu.

Przed nami jeszcze wiele trudnych doświadczeń. Nie ma jednak innej drogi, niż nauczyć się żyć z różnorodnością – i mieć skuteczne narzędzia, które zapewnią bezpieczeństwo. ©

Rozmawiał MARCIN ŻYŁA

MARC CALMBACH

**Dla młodych Europejczyków polityka jest źródłem nieufności i rozczarowania. Z badań wynika jednak jasno: zdecydowana większość z nich ani myśli o opuszczeniu Unii.**

## Małżeństwo z rozsądku

**C**o wiemy o tych, którzy już za kilka lat będą decydować o losach wspólnej Europy? Media alarmują: wśród młodych rośnie frustracja i brakuje zaangażowania społecznego. Młodzież coraz częściej jest skłonna popierać ruchy skrajne.

Dotąd niewiele było analiz, które pozwoliłyby na zdiagnozowanie przyczyn takiego stanu rzeczy. Z pomocą przychodzi projekt „Generation What?” (generation-what.de) – badanie młodego pokolenia Europejczyków. Opracowali i przeprowadzili je, nietypowo, nadawcy mediów publicznych. Projekt koordynowała Europejska Unia Nadawców (EBU), opracowaniem danych niemieckich zajął się zaś Instytut SINUS z Berlina i Heidelbergu. W badaniu wzięło udział blisko milion Europejczyków w wieku 18–34 lat z 35 państw.

Przyjrzyjmy się wynikom z 11 krajów (Belgii, Niemiec, Francji, Grecji, Włoch, Luksemburga, Holandii, Austrii, Szwajcarii, Hiszpanii i Republiki Czeskiej) i spróbujmy odpowiedzieć na dwa pytania. Co stało się z zaufaniem do Europy i do polityki wśród młodych Europejczyków? Co stanowi dla nich teraz największe wyzwanie?

**ZAUFANIA – JEDEN PROCENT** Na początek smutna wiadomość: mniej niż połowa młodych (40 proc.) pokłada w Europie zaufanie. Mimo wszystko, zalety Unii Europejskiej zdają się w ich oczach przeważać nad wadami. Tylko jedna szóstą uważa, że ich kraj powinien opuścić Wspólnotę; 71 proc. jest



temu przeciwnych (odpowiedzi Szwajcarów nie były brane pod uwagę). Młodzi postrzegają członkostwo w Unii jako korzystne, jednak nie wiążą z nim nadziei na rozwiązanie najważniejszych problemów. To właśnie borykający się z kryzysem gospodarczym Grecy najczęściej (38 proc.) wyobrażają sobie, że opuszczają Unię; najmniejszy odsetek zwolenników opuszczenia Wspólnoty jest w Niemczech (9 proc.).

Młodzi mają też niskie zaufanie do polityki. Tylko 1 proc. ufa jej „całkowicie”, a 16 proc. – „częściowo”. Aż 82 proc. deklaruje, że ma do polityki niewielkie zaufanie. Odpowiedzi nie zależą od płci, lecz od edukacji: im niższy poziom wykształcenia, tym większa nieufność. Rolę odgrywa też wiek. Wśród 18- i 19-latków całkowicie nie ufa im 37 proc., natomiast w przedziale wieku 30–34 lata jest to już 50 proc. Widać też duże różnice między poszczególnymi krajami: podczas gdy tylko 23 proc. Niemców twierdzi, że nie ma zaufania do polityki, aż 67 proc. Greków, 62 proc. Francuzów i 60 proc. Włochów jest tego zdania.

**MAPA NIEPOKOJÓW** Młodym Europejczykom przedstawiono też 15 tematów, z których mieli wybrać trzy budzące ich największe obawy. Najczęściej wybierali kwestię zatrudnienia (37 proc.) i stan środowiska naturalnego (36 proc.). Na trzecim miejscu, lecz ze znacznie mniejszym odsetkiem wskazań (27 proc.), znalazł się system edukacji. Jeden z wniosków? Młodzi uważają, że nie są odpowiednio wykształceni do potrzeb rynku pracy. Ponadto, dla około jednej piątej badanych największymi problemami są kryzysy gospodarcze, brak przystępnych cenowo mieszkań, opieka zdrowotna i przyszłe emerytury.

Wiele obaw jest typowych dla poszczególnych krajów. Środowisko naturalne zostało wymienione w dziewięciu z jedenastu omawianych krajów, ale nie w Grecji i Hiszpanii. Zła sytuacja gospodarcza tych państw miała dla młodych większe znaczenie niż problemy środowiska. Potwierdza to fakt, że w Grecji, jako jedynym kraju, za jeden z trzech największych problemów uznano kryzys gospodarczy (obok systemu opieki zdrowotnej, o stan którego martwią się też młodzi z Hiszpanii i Włoch).

Największe różnice między poszczególnymi krajami występują jednak w kwestii obaw przed niepokojami społecznymi i energią jądrową. Podczas gdy energia jądrowa jest problemem dla 27 proc. młodych Szwajcarów, w Czechach, Gre-



TOMASZ PIETRZYK / AGENCJA GAZETA

**DO BIEGU, GOTOWI, START!** W roku szkolnym 2018/19 odpłatne zajęcia sportowe finansuje swoim dzieciom 57 proc. polskich rodzin, więcej niż kiedykolwiek wcześniej w ostatnich 20 latach – donosi CBOS. Po latach zaniedbań w szkołach wraca do łask wychowanie fizyczne. Od biegania przez kajaki po narciarstwo klasyczne, w miastach i na wsi – dla dorastającego dziś pokolenia sport staje się stylem życia. Na zdjęciu: Wrocławskie Święto Rowerzysty, czerwiec 2018 r.

cji, Hiszpanii i Włoszech za kłopotliwą uznaje ją jedynie 2–3 proc. młodzieży. Co ciekawe, lęk przed energią jądrową nie wiąże się z liczbą elektrowni atomowych w danym kraju; choć najwięcej jest ich we Francji, tylko 9 proc. młodych Francuzów uznaje energię jądrową za jeden z trzech największych problemów.

**PESYMIŚCI NIE LUBIĄ POLITYKI** Lęk przed niepokojami społecznymi zajmuje młodych Austriaków i Niemców. Na tle stabilnej sytuacji gospodarczej tych krajów jest to wynik zaskakujący. Jak to tłumaczyć? Być może warto wskazać na obawy przed rozładowaniem napięć społecznych wynikających z rosnących różnic między bogatymi i biednymi oraz z lęku przed wykluczeniem.

Na tle innych, Niemców charakteryzuje bardziej optymistyczne postrzeganie rynku pracy (tylko 22 proc. z nich martwi się sprawami zatrudnienia). Wynika to z faktu, że bezrobocie wśród młodych jest w ich kraju najniższe w Europie. Największe obawy w tej kwestii odczuwają Włosi, Grecy, Hiszpanie i Francuzi – o swoją przyszłość zawodową martwi się mniej więcej połowa z nich. Młodzi Niemcy różnią się też od swoich europejskich rówieśników w innych dziedzinach – bardziej martwią

się swoją sytuacją materialną, cenami mieszkań i emeryturami.

Wyniki badania „Generation What?” pokazują, że młoda Europa niespecjalnie chce się identyfikować ze światem polityki. Nieufność, sceptycyzm i rozczarowanie są powszechne, szczególnie wśród młodych o niskim poziomie wykształcenia. To niepokojące – tym bardziej, że jest to grupa, która często przejawia fatalistyczne podejście do zjawisk społecznych. Niezbędna jest zatem kampania edukacji społecznej i politycznej, którą należy rozpocząć wśród młodszych. To może się udać – tym bardziej że ta sama grupa (co potwierdzają również te badania) wykazuje wobec instytucji publicznych największe zaufanie. ©

Przet. HANNA DMOCHOWSKA

**DR MARC CALMBACH** (ur. 1974) jest dyrektorem ds. badań i doradztwa SINUS-Institute, prywatnego ośrodka badań społecznych. Autor cyklu publikacji „Wie ticken Jugendliche?” („Co myśli młodzież?”) – najbardziej popularnego badania młodego pokolenia w języku niemieckim. W latach 2011-13 był doradcą niemieckiego ministra ds. rodziny, osób starszych, kobiet i młodzieży.



PIOTR TRACZ / REPORTER

**KORPORACJE? NIE, DZIĘKUJEMY.** 30 lat po otwarciu wolnego rynku coraz mniej młodych chce pracować w korporacjach. Co więcej, według raportu firmy doradczej Deloitte „Pierwsze kroki na rynku pracy 2018” ubywa tych, którzy chcieliby pracować jako menedżerowie. Trend ten jest uzależniony od wieku – im ktoś jest starszy, tym mniej chętny do awansowania i brania odpowiedzialności za zespół. Jak to wytłumaczyć? Dla niektórych badaczy to wyraz innego podejścia tzw. pokolenia Z do pracy i obowiązków – ci „młodzi gniewni”, świadomi swojej wartości, coraz częściej decydują się na zakładanie własnych firm, pracując mobilnie, wyłącznie przez internet.

# Generacja drobiazgów

KRZYSZTOF STORY

**Mówią: „Potrzebuję robić milion rzeczy naraz. Znać ludzi, którzy działają – wtedy mnie samej też się chce”.  
Albo: „Do działania napędzają nas małe rzeczy.  
To, co wokół nas. Może takim pokoleniem mamy być?”.**

Zacząć można od zarastających boisk i nieużywanych trzepaków. Od pustych podwórek. Bo pewnie siedzą przy komputerach. Napisać, że już prawie ze sobą nie rozmawiają, bo te same komputery i smartfony zastąpiły im normalne koleżeńskie więzi.

Powoli budując definicję, można też wspomnieć, że odrzucają tradycyjne wartości, że nie mają idei, o którą mogliby walczyć.

Od tego można zacząć. Ale po chwili trzeba będzie dodać, że mówimy o jednym z najbardziej aktywnych i najczęściej podróżujących pokoleń, jakie mieliśmy.

O pokoleniu najlepiej skomunikowanym, wykorzystującym technologię jako główne narzędzie poszerzania wiedzy. O pokoleniu, które głośniejsze niż którekolwiek inne mówi o problemach społecznych i ekologicznych. Zbudowanie definicji okaże się niełatwe.

Problem jest już z samą nazwą. Pokolenie A. Ale też pokolenie Z, V albo C. Dzieci YouTube’a. Millenialsi. Generacja multitasking, generacja @. Pojęć obejmujących ludzi dorastających już w XXI w. jest wiele. Tylko że treści w nich jest często dużo mniej. Młodych ludzi definiujemy dzisiaj głównie przez narzędzia, którymi się posługują (smartfon), albo przez te,

z których powoli rezygnują (trzepak). Definiujemy ich jako ludzi, którzy nie pamiętają świata bez nowych technologii, bez internetu i mediów społecznościowych. I na cezurze wiekowej, i technologicznej nasze definicje się kończą. Bo każde dalsze uogólnienie, pozytywne czy negatywne, będzie fałszem.

Iza ma 22 lata, mieszka w Krakowie i zawsze mówi wprost. Jak trzeba, to zaklnie: – Do dupy masz ten temat. O nas ciężko powiedzieć, że jesteście pokoleniem. Co to miałyby znaczyć? Poza datą urodzenia nie łączy nas chyba tyle, co kiedyś. Nie ma przecież żadnej wiodącej myśli nowego pokolenia.



Może dlatego istnieje jeszcze jedna wersja tego samego pojęcia. Ciche Pokolenie. Pierwsze pokolenie bez definicji.

**ŚREDNIA SZEŚĆ ZERO** 26 kwietnia 2019 r. Marta oficjalnie ukończyła liceum. Wiem to z Facebooka, bo jej mama udostępniła świadectwo córki. „Dumna mama. Brawo córcia! Teraz tylko matura”. Obok skan strony z ocenami. Robi wrażenie – z góry do dołu same szóstki. Średnia 6, zachowanie wzorowe, pole „szczególnie osiągnięcia” zabezpieczone w całości. Obok tego skończona szkoła muzyczna, nauka śpiewu, nagrody w konkursach piosenki. Wunderkind.

Marta ma 19 lat, pochodzi z Gdańska. Gdy ją spytać o świadectwo, mówi, że po prostu ma dobrą pamięć. Gdy ją spytać, co robi w życiu, odpowie, że przetwarza ludzi na słowa. – Starsi ludzie często mówią nam, że nie umiemy słuchać – mówi. – A ja się bardzo staram nie marnować spotkań z ludźmi. Spisuję ich. W tekście, w wierszu, w pamięci.

Pisze dużo. W gimnazjum wydała pierwszy tomik poezji, teraz szykuje drugi. Interesuje się dziennikarstwem, prowadziła blog o muzyce bluesowej, teraz pojawia się na antenie studenckiego radia MORS. Publikuje w mediach społecznościowych. – Ja niekoniecznie pasuję do swojego pokolenia. Nawet listy do dzisiaj piszę, tylko wysyłam je mailem. Stara forma, nowe narzędzia, tłumaczy.

Wiersze najczęściej pisze na maszynie. A potem wyciąga smartfona, robi zdjęcie i wrzuca na Facebooka.

**MIASTO** – Dzisiaj cały świat jest trochę jak miasto – mówi Iza. – Miliony możliwości.

Pochodzi z małej wsi, ale od kilku lat mieszka w Krakowie. Wyjechała daleko, tak żeby nie opłacało się wracać na każdy weekend. Specjalnie.

Iza: – Miasto to horyzonty. Poznaje się tu mnóstwo osób, a każdą z własnym punktem widzenia. I widzisz od razu, że jednej prawdy nie ma. Że jesteśmy pojedynczymi atomami, a nie jednolitą masą, którą można opisać. Tylko że mnóstwo ludzi się w tym gubi. Mam przyjaciółkę, która od pięciu lat mówi, że chce iść do szkoły aktorskiej. Mam znajomych, od których słyszę, ile to ja rzeczy nie robię. A sami nic nie pociągają. Nie umieją wybrać.

W pracach socjologów coraz częściej spotyka się fragmenty o zagubionej, oszukanej czy porzuconej generacji. Nawet



ARCHIWUM PRYWATNE

**IZA, KRAKÓW:**

O nas ciężko powiedzieć, że jesteśmy pokoleniem. Co to miałyby znaczyć?

Poza datą urodzenia nie łączy nas chyba tyle, co kiedyś.

Nie ma przecież żadnej wiodącej myśli nowego pokolenia.

10 proc. dzieci i młodzieży w Polsce ma zaburzenia psychiczne. Nieograniczone możliwości mogą być też przekleństwem.

– A ja potrzebuję mieć takie horyzonty – mówi Iza. – Potrzebuję robić milion rzeczy naraz. Potrzebuję znać ludzi, którzy działają. Wtedy mnie samej też się chce.

Iza fotografuje, pisze, interesuje się filmem. Chce się jej. Chciało jej się, gdy w Krakowie zamykano studyjne kino ARS. Tym, którym na kinie zależało, robiła portrety. By pokazać, ilu ich jest.

Chce się też Marcie na drugim końcu Polski. Dziewiętnastolatka ma za sobą wolontariat w organizacji Ślady Łap i start w wyborach samorządowych. Kandydowała do rady powiatu kartuskiego z listy lokalnego komitetu. Mimo najlepszego wyniku na liście (195 głosów) mandatu nie uzyskała. Ale nie żałuje.

– Ja zawsze czuję, że mam o co walczyć. To jest dla mnie naturalne. Może dlatego sceptycznie odnoszę się do swojego pokolenia. Wydaje mi się, że większość ludzi odpowiada na wszystko obojętnością – mówi Marta. Woli być bezpieczna. Działanie spotyka się z hejtem.

Ona sama, choć nawet nie pamięta PRL-u, była już w sieci nazywana „komuchem” i „czerwona”. Często przez ludzi w swoim wieku.

– To nie jest cecha mojego pokolenia: młodych zawsze pociągają radykalne idee. Były dobrym wyrazem buntu – uważa Marta. – Problem w tym, że dzisiaj często

nie ma się przeciwko czemu buntować. Więc buntujemy się trochę na oślep, ulegając zewnętrznym wpływom.

Swoją rolę w tym buncie ma również technologia. Większość młodych ludzi używa internetu jako podstawowego źródła wiedzy. Z badania NASK „Nastolatki 3.0” w 2016 r.: 93 proc. nastolatków codziennie korzysta z internetu, 80 proc. jest stale *online*, 19 proc. uważa youtube’rów za lepsze źródło wiedzy niż książki i prasę.

Marta: – Kiedyś dostęp do wiedzy był bardziej ograniczony i kontrolowany. Pokazywano ci drogę do „biblioteki” i tam tłumaczono świat. A dzisiaj internet jest zbiorem i skumulowaniem wszystkich poglądów. I podsuwa drogi do różnych bibliotek. Kilka kliknięć dzieli cię od wiedzy, że Ziemia jest płaska. Tyle samo co od rzetelnej nauki. W ciągu kilku kliknięć jesteś w stanie zakwestionować wszystko, trafić do dowolnej biblioteki. Trzeba uważać, żeby trafić na odpowiednią.

Jeszcze raz raport NASK: ponad 60 proc. nastolatków było świadkiem przemocy w sieci. Jedna trzecia była osobiście wyzywana i poniżana.

**WSPÓLNOTA** Mówi Iza: – Pamiętam historie mojej mamy z akademika. To nie było tylko miejsce noclegowe. To była cała społeczność, relacje na długie lata. Czasem na całe życie. Dzisiaj to już tak nie wygląda. Nawet ludzie, z którymi studiujesz czy pracujesz, niekoniecznie będą twoimi znajomymi.

Pusty trzepak, puste boisko, puste podwórko – to jedne z najbardziej wymownych obrazów, które mają ilustrować przemianę pokoleniową. I faktycznie ilustrują, zwłaszcza w miastach. Młodzi ludzie nie budują już tak silnych relacji opartych na fizycznej, przestrzennej bliskości. – Nie ma już takiej potrzeby. Miasto daje zupełnie nowe perspektywy budowania wspólnoty. Oparte na wspólnych zainteresowaniach, potrzebach, dopasowaniu charakterów – wyjaśnia Iza.

W samym tylko Krakowie działa kilkadziesiąt szkół jogi, tańca, kilkanaście klubów podróźniczych. To tam chętniej zrzeszają się młodzi ludzie, organizując wspólne wyjazdy z ludźmi podobnymi sobie.

Marta: – Tak się zaczęło moje zainteresowanie dziennikarstwem. Od kółka w Centrum Kultury.

→ **PRZEZ DUŻE „K”** Nowe pokolenie ma dziś dużo więcej narzędzi do budowania społeczności. Skutkiem tego jest jedna z największych przemian pokoleniowych w Polsce – stosunek do Kościoła.

W 2018 r. amerykańska instytucja badawcza Pew Research Center porównała religijność ludzi przed i po 40. roku życia w 108 państwach na całym świecie. Okazało się, że jesteśmy jednym z najszybciej ateizujących się narodów. 55 proc. Polaków powyżej 40. roku życia deklaruje, że regularnie chodzi do kościoła. Młodszych – tylko 26 proc. Podobnie jest z innymi pytaniami. „Religia jest dla mnie bardzo ważna” – starsi: 40 proc., młodszy: 16 proc.

Marta: – Nie podoba mi się polityczna droga, na którą wszedł Kościół. Choć przecież od zawsze na niej był. Ale wydaje mi się, że kiedyś Kościół był traktowany jako wspólnota. Przez duże „K”. Był czymś łączącym ludzi. Dziś dominuje rola instytucji, a ta instytucja ma wady, które dla młodych ludzi są nie do przyjęcia.

Iza: – Nie chodzę do kościoła. Nie wiedziałabym po co. Widzę, że w mojej rodzinnej wsi Kościół jeszcze pełni tę społeczną rolę. Że czasem jest jedyną alternatywą poza ławką pod sklepem. Ale w moim życiu po prostu nie mam takiej potrzeby. Zwłaszcza widząc, jak Kościół wygląda dzisiaj.

**LAS ZA DOMEM** Marta: – Myślę sobie, że my to jesteśmy takim prototypem pokolenia. Takim bezkształtnym zbiorem indywidualności, który dopiero będzie musiał się określić.

– Określić? – dopytuję.

– Tak. Brakuje nam jakiegoś wielkiego, wspólnego doświadczenia. Nie zaznaliśmy ani wojny, ani głodu, ani walki o wolność. Nie mieliśmy tego, co mieli ludzie w 1980 czy 1989 roku. Nie mieliśmy jeszcze swojego egzaminu.

– A w swoim życiu miałaś taki egzamin?

– Doświadczeń pokoleniowych nie mieliśmy – mówi Marta. – Ale są momenty, które wpływają na każdego z osobna. Mój był trzy lata temu. Wiesz, ja się wychowałam sto metrów od lasu. Dorastałam tam. I pewnego dnia usłyszałam piły łańcuchowe. Weszłam do tego lasu miesiąc później, jak skończyli wycinkę. I to było, jakby się wyszło z bunkra po nalocie bombowym. Mnie poznałam miejsca. Wtedy stwierdziłam, że chcę walczyć. Że mam o co.



ARCHIWUM PRYWATNE

#### MARTA, GDAŃSK:

Ja zawsze czuję, że mam o co walczyć.

To jest dla mnie naturalne. Może dlatego sceptycznie odnoszę się do swojego pokolenia. Wydaje mi się, że większość ludzi odpowiada na wszystko obojętnością.

– O las za domem?

– A to źle? Dla mnie patriotyzm to nie wzór na koszulce, tylko przywiązanie do mojego miejsca, nieważne jak małego. Może nie mamy wielkich idei ani doświadczeń. Nie musieliśmy walczyć o wolność. Ale zobacz, ile dzisiaj porusza się problemów społecznych. Aspektów tej wolności, nad którymi dalej warto pracować. Środowisko jest jednym z nich.

– Greta Thunberg jest o trzy lata młodszą od ciebie.

– I ostatnio przemawiała w Parlamencie Europejskim. Na co dzień swoje pokole-

**WBREW STEREOTYPOM** „Młodzież rzadziej niż ogół Polaków określa się mianem patriotów. To zaskakujące, ponieważ w mediach to właśnie młodzi są utożsamiani z patriotyzmem” – mówi socjolog i analityk CBOS-u dr Rafał Boguszewski w rozmowie o wartościach polskiej młodzieży. [Czytaj na powszech.net/pokolenia](http://Czytaj.na.powszech.net/pokolenia)



PATRYK SROTCZYŃSKI

nie oceniam surowo. Wydaje mi się, że na większość rzeczy jesteśmy obojętni. Ale nie wszyscy. Może nawet nie większość. Łatwo tego nie zauważyć, bo do działania napędzają nas małe rzeczy. To, co jest wokół nas. Las za domem. Ale może takim pokoleniem mamy być. Pokoleniem drobiazgowym.

**PROTOTYP** Na koniec proszę Martę o jeden z jej tekstów, spisanej rzeczywistości wokół. Czytam:

„Były przejściami. Traktowane krokami spod peronów. Sykiem ulicznym, prochem na kołach autobusów. Zgrzytem tramwajów. Konieczne. Żyły w szybach pociągów. Zdeptane gdzieś w kałuży chlapały własne buty. Były sobie ciszą, zaległym kurzem między ustami konfliktu. Abstrakcyjne. Spamiętane datami na zdjęciach sznurowały klisze, by w odległościach zmrzyć rysy swoich historii. By móc pamiętać tylko o pamięci. Jedynie biec. Brudzić suchym nosem sine palce ziemi.

Były wersami. Słownikami na półkach, co świeże od piątku do piątku. Skrótownicami – zaczęły się sprowadzać w ułamki niewłaściwe. Dane na ekranach. Czerwone spojrzenia i zwięzły oddech. Niby jednostki, mniej lub mocniej koślawe kreski, a jednak ciemne masy tuszu. Płyły sobie w dłoń. I łańcuchową reakcją przywierały do innych. Fizycznie. Na uczucia nie znalazły wifi.

Były wieloświatowe, a zbyt drobne, żeby zamknąć drzwi. By otworzyć. Żyć.

Czy miały o co walczyć? Czemu się poświęcać? Wolność łykały jak suplementy, czasem jak przy syropie wybrzydzały, ale zaraz oferowano im wolności smaczniejsze, te odpowiednie.

Były kumulacją w totalotku. Milionami zer na liczniku.

A tanga nie potrafiły zatańczyć. Ani przeczytać.

Stagnacja, obojętność, dystans.

Myślały, że tym wygrają. Że niepolityką ugruntują nieskażenie. Że tej ziemi, którą bada suchy nos i sprośny dobrobyt, nic nie usunie spod stóp. Kroków między peronami.

Stały się betonem. Piaskiem w klepsydach.

Dzieci przedszkoli.

Rewolucjonistów braku.

Pokolenie ostatniej wojny?

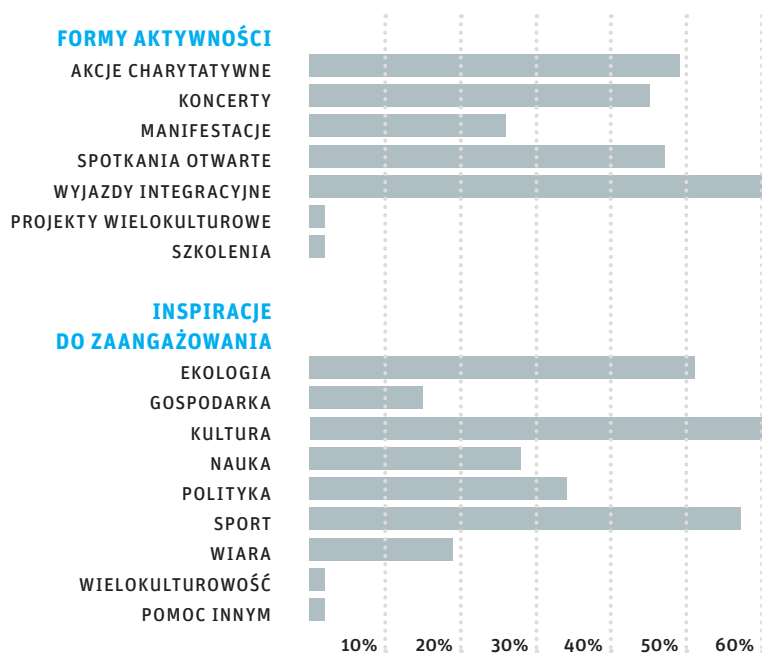
Tak będziecie o nas mówić”.

©

KRZYSZTOF STORY

Współpraca: MARTA GOLUCH





### Projekt badawczy na temat młodych w życiu społecznym

przygotowali Filip Biały, Marcin Pera i Paweł Stachowiak – członkowie Klubu „TP” w Poznaniu. Ankieta została zrealizowana w II kwartale 2018 r., debata odbyła się w październiku 2018 r., a podsumowanie projektu zaprezentowane zostało ostatecznie na portalu KlubTygodnika.pl w listopadzie 2018 r. Współorganizatorami projektu były Kluby „Tygodnika Powszechnego”, Fundacja Konrada Adenauera i Fundacja Tygodnika Powszechnego. Raport z badań dostępny na stronie [www.klubtygodnika.pl](http://www.klubtygodnika.pl).

Obok – wybrane wyniki w procentach z dwóch obszarów (można było wybrać trzy odpowiedzi). Minimalny odzew wśród badanych miała także samoedukacja, technologia, konferencje, działalność w mediach społecznościowych, warsztaty i seminaria.

MARCIN PERA

**Przedstawiamy wyniki badań Klubów „Tygodnika Powszechnego” na temat zaangażowania młodych w ruchy społeczne. Oraz krótkie vademecum, jak sprawić, by było ono jeszcze większe.**

## Jakiego świata chcemy, na jaki nas stać?

Jednym z najważniejszych pytań, jakie zadajemy w Klubach „Tygodnika Powszechnego”, jest to o zaangażowanie młodych w kształtowanie społeczeństwa obywatelskiego. Dla nas jest ono jednocześnie zadaniem: co zrobić, by jak najwięcej młodych czuło odpowiedzialność za otaczającą nas rzeczywistość? Jak zachęcić ich, by nie stracili idealizmu, lecz przekształcili go w aktywne działanie? Aby bezinteresowna gotowość do poświęcenia się na rzecz społeczeństwa przeradzała się w konkrety? To jedno z kluczowych zadań, przed którym stoją dziś społeczeństwa Europy. Nie ma bowiem wątpliwości, że brak poczucia obywatelskości, aktywnego przynależenia do demokratycznej wspólnoty wolnych ludzi – to pierwszy krok do rozkładu demokracji.

Traktujemy Kluby „Tygodnika Powszechnego” jako kontynuację, może niekiedy rozwinięcie myśli ojców założycieli „Tygodnika”. A skoro pismo przez lata zabiegało o formację w duchu otwartości oraz starało się przygotowywać swoich czytelników do życia w wolnym, niepodległym i demokratycznym kraju, to zadaniem Klubów – obok chrześcijańskiej formacji – jest właśnie dbanie o demokrację i wolność. Dlatego regularnie zastanawiamy się nad aktywnością młodzieży, a także nad ich obecnością w naszych inicjatywach. Stąd wziął się pomysł, by kolejne działania Klubów poprzedzić rzetelną analizą, która pomoże nam w jak najlepszym przygotowaniu kolejnych projektów. W 2018 r. zrealizowaliśmy badanie ankietowe „Młodzi. Jakiego świata chcemy, na jaki nas stać?”.

### Problem wielu organizacji: średnia wieku rośnie, młodych nie przybywa

Pytanie wskazane w tytule jest ważne z perspektywy zaangażowania młodych ludzi nie tylko w nasze Kluby, ale i w inne organizacje pozarządowe. Wiele z nich boryka się bowiem z podobnym wyzwaniem: średnia wieku osób w nie zaangażowanych rośnie, młodzi zaś angażują się w działania coraz rzadziej. Celem ankiety było więc znalezienie odpowiedzi dla wszystkich Klubów „Tygodnika Powszechnego”, ale też innych organizacji zajmujących się tworzeniem przestrzeni dialogu oraz działających na rzecz zwiększenia partycypacji młodych ludzi w kształtowaniu społeczeństwa obywatelskiego.

→ Ankiety skierowaliśmy przede wszystkim do osób zaangażowanych w inicjowanie projektów i przedsięwzięć z udziałem młodych ludzi. Naszymi respondentami były też osoby, które do takich projektów się przyłączają, np. jako wolontariusze.

Zapytaliśmy o strukturę wiekową i zasięg terytorialny tych inicjatyw oraz jakie realizują rodzaje działań skierowanych do młodych. Staraliśmy się też ustalić, jaka liczba osób angażuje się w te inicjatywy, oraz z jaką częstotliwością i regularnością do nich przystępuje. Celem było również zdiagnozowanie, jakie formy aktywności oraz obszary działalności cieszą się szczególnie zainteresowaniem ze strony młodych. Wreszcie, zapytaliśmy ankietowanych wprost: co zachęca lub zniechęca ich do zaangażowania się w działalność publiczną, jakimi wartościami kierują się poszukując możliwości zaangażowania, a także jakich korzyści poszukują. Nie mniej interesowało nas, jakie są szanse na zwiększenie tej aktywności.

W ankiecie udział wzięło blisko 50 osób, większość w przedziale 20–45 lat, w połowie kobiety i mężczyźni. Większość ankietowanych (63 proc.) żyje w miastach powyżej 500 tys. mieszkańców, na drugim miejscu znaleźli się mieszkańcy wsi (13 proc.), następnie miast 20–50 tys. i 50–100 tys. (po 6,5 proc.). Zdecydowana większość odpowiadających na pytania ma wykształcenie wyższe, zwykle humanistyczne (89 proc.).

Zasięg inicjatyw podejmowanych przez ankietowanych jest najczęściej lokalny (57 proc.) lub ogólnopolski (40 proc.). Najczęściej są to inicjatywy zrzeszające od 11 do 100 osób (w nieco ponad jedną czwartą projektów angażuje się więcej niż 100 osób); ponad 60 proc. zaś deklaruje, że ich zaangażowanie trwa dłużej niż rok.

### Ekologia, chęć zmiany i dobro wspólne wśród częstych powodów zaangażowania

Tyle sami zaangażowani. Istotne wydało się nam też pytanie o regularność uczestnictwa – okazało się, że znacząca część pytanych (40 proc.) chce angażować się w działania społeczne co najmniej raz w tygodniu; nieco ponad jedna trzecia wskazała odpowiedź „raz w miesiącu”.

Pośród form zaangażowania prym wiodą akcje charytatywne (49 proc.), spotkania otwarte (47 proc.) i koncerty (45

## Działać należy cyklicznie i systematycznie.

Intensywniejsze spotkania dają większe poczucie więzi ze wspólnotą.

proc.). Znacznie rzadziej wskazywane były wycieczki turystyczne (27 proc.), manifestacje (26 proc.) czy dyskusje panelowe (23 proc.; możliwe było wskazanie więcej niż jednej odpowiedzi). Jako obszary działalności, które inspirują młodych do działania, respondenci wskazywali przede wszystkim zabawę i kulturę (w obu przypadkach ponad 60 proc.), następnie sport (57 proc.), ekologię (51 proc.) i sprawy lokalne (45 proc.).

W pytaniach otwartych ciekawiły nas m.in. przyczyny zaangażowania młodych. Ankietowani najczęściej wskazywali chęć zmiany oraz wpływu na rzeczywistość (38 proc.). Rzadziej wskazywano chęć niesienia pomocy innym (15 proc.) oraz motywacje wynikające z wyznawanych wartości (11 proc.). Pośród innych odpowiedzi znalazły się m.in. naśladownictwo osób dorosłych, poszerzenie własnego doświadczenia i umiejętności, a także względy emocjonalne i charakterologiczne.

W odpowiedziach na pytanie o wartości, którymi ludzie młodzi się kierują poszukując możliwości publicznego zaangażowania, zdecydowanie przeważały wskazania wartości niematerialnych (w sumie ponad 90 proc.): wspólnoty, dobra wspólnego bądź interesu publicznego (15 proc.), empatii (13 proc.), patriotyzmu (11 proc.), wolności (11 proc.), sprawiedliwości (9 proc.), a także prawdy, wiary i poczucia przynależności (po 4 proc.).

Zaangażowanie wiąże się z korzyściami. Zdaniem ankietowanych młodzi podejmując działalność publiczną oczekują najczęściej: poczucia wpływu i osiągnięcia sukcesu (34 proc.), rozwoju osobistego i zdobywania doświadczenia (30 proc.), poczucia uznania i docenienia (28 proc.), rozpoznawalności i popularności (19 proc.), poznania innych ludzi (15 proc.) oraz korzyści finansowych (13 proc.).

### Dystans do polityki zniechęca do projektów

Przygotowany raport z ankiety przedstawiliśmy podczas spotkania w siedzibie

Fundacji Konrada Adenauera w Warszawie. Raport miał być jedynie przyczynkiem do dyskusji, w której udział wzięli eksperci zajmujący się współpracą z młodymi ludźmi: Karolina Adamska – prezes Fundacji Mam Marzenie; Adam Kądziela – politolog i współzałożyciel m.in. Forum Młodych Nowoczesnych oraz Fundacji Światowego Tygodnia Przedsiębiorczości; Jarema Piekutowski – socjolog i główny ekspert ds. społecznych think tanku Nowa Konfederacja, oraz Marta Walkowska-Lipko – kierowniczka Centrum Wolontariatu Muzeum Powstania Warszawskiego oraz koordynatorka wielu projektów społecznych i medialnych.

Warszawską dyskusję można obejrzyć w całości na stronie Klubów ([www.klubtygodnika.pl](http://www.klubtygodnika.pl)). Nasi goście różnili się wiekiem i doświadczeniem; co ciekawe, największym pesymistą, jeśli chodzi o zaangażowanie młodych w sprawy społeczne, był Adam Kądziela, najmłodszy uczestnik dyskusji, który w dodatku przez lata angażował się w inicjatywy typowo polityczne.

Uczestnicy rozmowy, korzystając ze swoich doświadczeń i badań, próbowali zdefiniować zainteresowania młodych ludzi, a także starali się wskazać, co ich zdaniem powoduje, że młodzi dokonują takich, a nie innych wyborów politycznych czy też angażują się w określone akcje społeczne.

Spora część dyskusji poświęcona była wolontariatowi młodych – wskazywano m.in. na fakt, że wolontariat w Polsce w ostatnich latach znacząco się profesjonalizował.

Dyskutanci mówili też o niechęci młodych do polityki – ich zdaniem lepiej jest kierować aktywność społeczną w stronę inicjatyw niezwiązanych z bieżącymi sporami politycznymi. Skuteczność działań zmierzających do zaangażowania młodych ludzi jest zależna od rodzaju, ale przede wszystkim jakości przedsięwzięć, do których się ich zaprasza. Jednocześnie wskazywali też na niemałe zaniedbania edukacyjne, które mają duży wpływ na samą chęć aktywności społeczno-politycznej.

### Szanujmy czas młodych, oni też mają go coraz mniej

Wyniki ankiety pozwalają na umiarkowany optymizm w kwestii obecnego poziomu zaangażowania w działalność publiczną ze strony ludzi młodych. Choć wciąż liczba osób aktywnych wśród



młodzieży oceniana jest jako przeciętna, osoby już zaangażowane działają w sposób trwały, nawet jeśli nieco do życzenia pozostawia regularność ich działań. Oceniając formy i obszary zaangażowania ludzi młodych, można też zastanawiać się, czy priorytet aktywności o charakterze rozrywkowym nie oznacza, że młodzież poszukuje przede wszystkim atrakcyjnego sposobu spędzenia czasu wolnego, a dopiero w dalszej kolejności pragnie działać na rzecz dobra wspólnego.

Co zrobić, aby zwiększyć poziom zaangażowania młodzieży oraz przekierować jej zainteresowanie ze sfery rozrywki na inicjatywy np. o charakterze obywatelskim? Pomocne mogą być dwie obserwacje, na które wskazywano w ankiecie. Pierwszym problemem jest niski poziom debaty publicznej i politycznej w Polsce – zatem należałoby podejmować inicjatywy, które sprzyjają podnoszeniu kultury dialogu na temat dobra wspólnego. Drugą przeszkodą jest brak odpowiednich wzorców oraz sposobów zachęcania młodych do aktywności publicznej. Powinno się w związku z tym zadbać, by w podejmowanych inicjatywach młodzi odnajdywali inspirację do działania – także poprzez docenianie ich aktywności.

Podejmując nowe inicjatywy bądź modyfikując już istniejące, trzeba też uwzględnić zainteresowania i sposoby działania dzisiejszej młodzieży. Zbyt często bowiem próbujemy zaprosić ich do inicjatyw, które – nawet jeśli uznają za wartościowe – są dla nich mało atrakcyjne z punktu widzenia spędzania wolnego czasu, którego mają coraz mniej. Konkurencja w postaci szeregu instytucji, które taką ofertę do młodych wystosowują, jest dziś naprawdę spora.

■■■

**JAK MOGŁOBY BRZMIĆ NOWE VADEMECUM** dla stowarzyszeń zajmujących się pracą z młodzieżą? Podzielię się w tym miejscu wnioskami, które sami wyciągnęliśmy dla siebie w Klubach „Tygodnika Powszechnego”.

Uwaga pierwsza: powinniśmy spotykać się częściej – choć większość naszych grup organizuje spotkania raz na miesiąc, wyniki ankiety sugerują, że intensywniejsze spotkania mogłyby przynieść większą korzyść.

Powód? Dają one większe poczucie więzi ze wspólnotą, a także większe poczucie sprawstwa. Działać należy cyklicz-



KARI SANTALA / EAST NEWS

**OD AUTOSTOPIU DO EKONOMII WSPÓŁPRACY.** Jak co roku, pod koniec kwietnia ruszył z Poznania wielki wyścig autostopem – tym razem do Czarnogóry. Kilkuset młodych ścigało się „okazjami”, aby po dotarciu na miejsce wspólnie bawić się nad Adriatykiem. Do Polski wrócili autokarem. Długą drogę przebył więc sam autostop – w latach 80. i 90. był, z konieczności, zastępczym sposobem przemieszczania się; w pierwszych latach XXI w. sposobem na tanie podróżowanie. Dziś jest głównie zabawą. Ale Polacy wciąż użyczają samochody – a także mieszkania – poznanym przez internet obcym. Popularność serwisów BlaBlaCar i Airbnb to dowód na to, że dla młodych bardziej od posiadania liczy się często użytkowanie. Czy tzw. ekonomia współpracy sprawi, że zawierzemy sobie bardziej?

nie, systematycznie. Przykładem ilustrującym skuteczność tej zasady jest rosnąca popularność kawiarenek klubowych, czyli spotkań odbywających się w niektórych klubach regularnie, raz w miesiącu, w tym samym miejscu i czasie.

Co więcej, warto utrzymywać dystans do polityki – zwłaszcza tej pojmowanej klasycznie. Za to zadaniem Klubów powinny być działania zmierzające do podnoszenia jakości debaty publicznej. Postanowiliśmy też zwiększyć nasze zaangażowanie w działalność charytatywną. Wreszcie, ruch społeczny to przecież nie tylko poważne sprawy, ale i szeroko rozu-

miana integracja. Trzeba więc znaleźć czas na szeroko rozumianą kulturę i zabawę.

A co z rolą wiary, tak istotnej z punktu widzenia Klubów „TP”? Z naszej ankiety wynika, że tematy religii i wiary niespecjalnie interesują młodych. Wygląda na to, że to właśnie będzie w przyszłości dla nas jedno z największych wyzwania. ©

MARCIN PERA

Autor jest prezesem Stowarzyszenia im. Jerzego Turowicza i koordynatorem generalnym Klubów „Tygodnika Powszechnego”.

# Życie w dwóch światach

MARIUSZ SEPIOŁO

**Wiejska młodzież pozbywa się kompleksów.  
Ale najzdolniejsi zwykle odpływają do miast  
– na prowincji nie widzą sojuszników w realizacji marzeń.**

**Z**ielony kombajn płynnie wchodzi w zakręt. Kierującego w obiektywie nie widać, zasłania go lekko przyciemniana szyba. Kilka ujęć później za kierownicą pojawia się uśmiechnięta dziewczyna w koszulce z logiem YouTube'a. Za chwilę odjedzie razem z załadowaną przyczepą.

Paulina i Magda zarejestrowały koszenie pszenicy w roku 2016, do dziś na ich kanale film obejrzało ponad 576 tys. osób.

– Nasz pierwszy film powstał cztery lata temu – mówi Paulina z duetu siostr agro-youtuberek. – Znajomi pomogli nam nauczyć się działania programu do obróbki filmów i obsługi pierwszej kamery. Na początku oglądalność była mała, ale dzisiaj wokół kanału utworzyło się duże grono odbiorców. Podczas targów rolniczych ludzie nas rozpoznają, podchodzą pogadać, zrobić wspólne zdjęcie.

Na wsi mieszkają od urodzenia i od kiedy pamiętają, kochają rolnictwo. – Od małego rodzice zabierali nas w pole i pokazywali, jak ważna jest praca na roli. Wszystkiego nas nauczyli – mówią.

Przeciwko wsi i pracom rolniczym się nie buntują, inaczej niż wielu ich znajomych, którzy tylko czekają, żeby uciec do miasta. – Z zamiłowaniem do rolnictwa trzeba się urodzić. Dziś nie wyobrażamy sobie życia w mieście. Chcemy tu zostać. Uczymy się w szkole w Lublinie, ale potem wrócimy na wieś na stałe.

„I want to be connected” („chcę być połączona”) – śpiewa wokalistka w tle filmiku Pauliny i Magdy. A nad podwórkiem zastawionym maszynami unosi się dron.

## **W dostępie do technologii zacierają się granice wieś–miasto**

Młoda polska wieś to miejsce kontrastów. Żyją tu młodzi, którzy wymykają się schematom. Ich zamiłowanie do życia na wsi i do pracy w rolnictwie jest elementem

stylu, może nawet filozofii życia. Świadomie rezygnują z miasta (staje się ono tylko przystankiem, etapem w karierze). Często dysponują takimi samymi środkami, taką samą wiedzą, technologiami, jak młodzi w mieście.

– Na wsi żyje się coraz lepiej – mówi Magda, druga z agro-youtuberek. – To nie są już czasy, kiedy w gospodarce wszystko trzeba było robić rękoma. Dziś są do tego środki, narzędzia i sprzęty. Ale nawet jeśli ktoś nie wiąże przyszłości z rolnictwem, a lubi spokój, ciszę i naturę, to wieś jest dla niego idealnym miejscem.

Kanałów takich jak ten Pauliny i Magdy jest w polskim internecie więcej. Dla wielu młodych wiejskie pochodzenie i zafascynowanie nie są dziś powodem do wstydu.

Z drugiej strony, wieś ciągle dla zbyt wielu staje się przeszkodą, trudnym startem, bagażem. Miejscem, które nie sprzyja rozwojowi. Nadal zbyt często zdarza się, że tylko wybitne jednostki, „liderzy” są w stanie przełamać bariery oddzielające ich od poziomu życia równoletków z miast.

## **Za pracę na roli biorą się wykształceni młodzi ludzie**

W 2017 r. Fundacja Wspomagania Wsi opublikowała raport, z którego wynika, że obraz wiejskiej rzeczywistości jest bardziej szary niż z radośnych filmów na YouTube. Zdolni, pracowici i odważni najczęściej ze wsi wyjeżdżają.

Ci, którzy na wieś napłynęli, nadal utrzymują się z pracy w mieście. Mrzonką okazała się idea, w której wielu pokładało nadzieję, czyli e-working. Młodzi pracujący w biznesie internetowym, posiadający specjalistyczne kompetencje, przenoszą się z nimi do miasta. Reszta uciekających do metropolii w poszukiwaniu lepszego losu ma wciąż duże szanse zasilić szeregi „biednych pracujących” w telemarketingu.

Tym bardziej dziwić może przywiązanie do miejsca zamieszkania. Z badań CBOS z 2015 r. wynika, że 34 proc. młodych chciałoby mieszkać na wsi, a co szósty (16 proc.) w małym miasteczku. Większość już mieszkających na wsi chce tam pozostać, inni deklarują, że chętnie przeprowadziliby się do małego miasteczka. W parze idzie więc marzenie o lepszej pracy w mieście z marzeniem o domku w urokliwej miejscowości.

Młodsze pokolenie nie zawsze garnie się do integracji z sąsiadami. Wprowadzona w 2018 r. ustawa o kołach gospodyń wiejskich miała przyciągnąć młode kobiety, m.in. przez możliwość uzyskania dotacji i prowadzenia działalności gospodarczej. Po niemal pół roku okazuje się, że w dużej części kół działają te same gospodynie. Jedną z nich, z województwa kujawsko-pomorskiego, mówi: – My się w prowadzenie biznesu nie chcemy bawić. A młode dziewczyny się do nas nie garną. Mieszkają na wsi, ale pracują w mieście albo wychowują dzieci. A do pracy w kole trzeba pasji. Dla młodych chłopców z obszarów wiejskich centrum życia ciągle stanowi Ochotnicza Straż Pożarna.

Adam Nowak w wieku zaledwie dziesięciu lat rozpoczął przygodę z OSP w swojej miejscowości w powiecie pajęczańskim (woj. łódzkie). Będąc w pierwszej klasie szkoły średniej pełnił funkcję marszałka XIII Sesji Sejmu Dzieci i Młodzieży. W klasie maturalnej został stypendystą ministra edukacji. Na studia przyjechał do Warszawy, od razu zaczął też działać w Związku Młodzieży Wiejskiej. Dziś jest jego prezesem.

– W tygodniu pracuję w Warszawie, w piątki, soboty i niedziele działam w środowisku wiejskim. Dlatego uważam, że mam na oba te światy przekrojowe spojrzenie – mówi. – Polska wieś bardzo się zmienia. Ogromną rolę w tym procesie odegrały środki unijne. Więcej: wieś bardzo często nie ustępuje miastu pod wzglę-





MATT DUNHAM / AP / EAST NEWS

**MÓWIĄ, ŻE WZOREM BYŁ DLA NICH GANDHI.** A także: sufrażystki i amerykański ruch praw obywatelskich. Nazwali się Extinction Rebellion – „Buntem przeciwko Wyginięciu” (na zdjęciu: w Londynie przed Bank of England). Są chyba jedynym masowym ruchem społecznym, który powstał z inspiracji naukowców. Po alarmujących raportach klimatologów w 2018 r. młodzież całego świata – pierwsza generacja, która w drastyczny sposób może odczuć skutki zmian klimatu i nieregularnych zjawisk pogodowych – zaczęła protestować przeciw bezczynności starszego pokolenia. Za Gretą Thunberg, 16-letnią Szwedką, która przemawiała na szczycie klimatycznym w Katowicach, w Davos czy (ostatnio) w brytyjskim parlamencie, powtarzają: jeśli politycy zlekceważą wezwania naukowców, „sprawiają ludzkości największy zawód w całej jej historii”. Symbolem ruchu Extinction Rebellion jest klepsydra – o tym, że „czas płynie” i niedługo może być za późno na działanie, przypominają starszym też podobne ruchy: Momentum czy Młodzieżowy Strajk Klimatyczny.

dem rozwojowym czy przestrzeni do życia. Trzeba jednak przyznać, że cały czas istnieją bariery: terytorialne, w dostępie do usług i dóbr, do kultury, administracji czy sportu. Największa dotyczy edukacji i studiów wyższych. Na wsi funkcjonują silni i zdolni liderzy, którzy poradzą sobie w każdej sytuacji, a jednocześnie ciągle problemem jest sytuacja młodych NEET [ang. *not in employment, education or training* – red.], którzy pozostają poza systemem: nie uczą się, nie pracują, nie przygotowują się do zawodu.

W wielu miejscowościach ciągle istnieją problemy komunikacyjne. Są nadal gminy bez połączenia kolejowego. Adam Nowak przyznaje, że jako młody chłopak nie miał problemu z przenoszeniem się ze szkoły wiejskiej: liceum kończył w Częstochowie, z którą jego wieś łączyła wówczas linia kolejowa. Zmiana szkoły, otoczenia, znajomych, hartowała, dawała doświadczenie. Według prezesa ZMW właśnie droga między szkołą wiejską a tą w większym mieście jest elementem, który decyduje o sukcesie karier młodych pochodzących ze wsi.

– Znają życie w obu światach – mówi Nowak. – Mają przewagę, bo potrafią odnaleźć się w jednym i drugim środowisku.

W nowych warunkach funkcjonują dziś ci, którzy łączą swoją przyszłość z rol-

nictwem. Dawniej przeszkody w zdobyciu wykształcenia powodowały, że do miasta, na studia wyższe trafiały najzdolniejsze dzieci w rodzinie, a zostawali ci stosunkowo mniej zdolni. Dziś za pracę w gospodarstwie biorą się wykształceni młodzi ludzie. Sama praca jest w dużym stopniu zmechanizowana. Na wsiach nie ma już kilkunastu młodych rolników. Jest dwóch-trzech, którzy prowadzą większe gospodarstwa, reszta odpłynęła do innych sektorów. Wieś staje się wielofunkcyjna i wielodochodowa.

### ■ Dlaczego instytucje wciąż nie ufają ludziom

Szymon Migoń ma 23 lata i studiuje w Krakowie. W rodzinne strony często wraca, bo działa w OSP i Związku Młodzieży Wiejskiej. Stary Kocin otoczony jest lasami, polami, w centrum jest szkoła, remiza, plac zabaw i boisko. Mieszkańcy ciągle żyją z rolnictwa i ogrodnictwa, ale znakami nowych trendów są odważne biznesy: salon kosmetyczny, wypożyczalnia samochodów czy auto-spa. Jest też przyszłość pod postacią wykluczenia, dysfunkcji, nadużywania alkoholu.

– Hadziuków jak z „Rancza” nie brakuje. Powszechne jest obleganie sklepowych ławek, picie „małpek” i tanich win – mówi

Szymon, a potem dodaje: – W dzieciństwie życie na wsi było sielanką. Wystarczył rower, piłka, budowanie baz w lesie czy dzikie kąpiele. Dorosłość przyniosła inne spojrzenie na świat. Społeczeństwo stało się bardziej nieufne i zamknięte. Nasi rodzice przed pójściem do szkoły musieli wyprowadzić krowy i pomóc w codziennych gospodarskich obowiązkach. Dzisiaj dzieci są wszędzie podwożone pod same drzwi.

Szansę na rozwój mają ci z iskrą do działania: – Sam pochodzę z rodziny społeczników, od najmłodszych lat jestem członkiem OSP, działałem w ZMW. Na mnie i na innych młodych ze Starego Kocina wpływ wywarła również świetlica wiejska. Wszelkie prace remontowe musieliśmy wykonać sami. Pomalowaliśmy naszą salkę, położyliśmy gumolit, zmieniliśmy płótno w stole do bilarda. Nauczyło nas to radzić sobie z codziennymi obowiązkami. Jeśli los rzuci mnie w jakieś inne miejsce, na pewno w przyszłości wrócę do Kocina.

Autorzy badań wykonanych w ramach programu „Równać szanse” sprzed ośmiu lat wymieniają deficyty, z którymi muszą się borykać młodzi na wsi. Na ich czele jest dziś ten w relacjach z instytucjami. Gminy i organizacje pozarządowe rzadko rozumieją potrzeby młodych, nie wychodzą z inicjatywą („przecież każdy może →

→ „przyjść”), nie darzą młodych zaufaniem, co z kolei powoduje, że ci nie stają się pełnymi uczestnikami życia społecznego.

Program „Równe szanse” powstał w 2001 r. Ma niwelować te deficyty, młodym z małych miejscowości pomagać rozwijać skrzydła. Organizacje pozarządowe z miejscowości do 20 tys. mieszkańców mogą liczyć na dofinansowanie i wsparcie projektów. Z programu korzysta Ania Mądrawska z małej wsi w woj. wielkopolskim. Chodzi do ósmej klasy szkoły podstawowej. Jako jedna z tysięcy uczniów z 226 szkół pisze „Cyfrową Dziecięcą Enklopedię Wielkopolan”.

– Moje życie nie różni się pewnie od życia młodych w mieście – mówi. – Chodzę na spotkania projektowe, spotykam się z przyjaciółmi, czytam książki u siebie w domu, gdzie czuję się najlepiej. Pomagam rodzicom, zajmuję się papugami, chomikiem, psem. Ale jeśli chodzi o przyszłość, nie jest już tak kolorowo.

Ania bardzo dobrze się uczy, ale w najbliższej okolicy nie ma odpowiadającej jej poziomowi szkoły średniej. – Nie chcę się uczyć daleko od domu, a jednocześnie w mojej okolicy nie mam wielu możliwości – mówi. – W mieście nie czuję się źle, ale myślę, że nie mogłabym w nim mieszkać. Jestem przyzwyczajona do wsi, lubię ją, lubię jej spokój, tu mam poczucie, że nic mnie nie ogranicza. Cały czas myślę i szukam, kim mogłabym być, co robić.

Dr Krzysztof Wasielewski, socjolog z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, badał m.in. młodzież wiejską na uniwersytecie, modele aktywizacji wsi i wiejską inteligencję. – Zdolni, wyedukowani ze wsi migrują i nie chcą wracać – mówi. – Drenaż środowiska wiejskiego, zwłaszcza jeśli dotyczy regionów niezbyt rozwiniętych, jest szczególnie dotkliwy. A że na studia wyjeżdżają częściej kobiety niż mężczyźni, to pojawia się problem nie tylko starzenia obszarów peryferyjnych, ale też maskulinizacji. Ten problem staje się poważniejszy, paradoksalnie, przez proces równania szans dla młodzieży wiejskiej.

Według socjologa, pod względem poziomu edukacji wieś coraz bardziej dorównuje miastu. – Oczywiście, kariery ludzi pochodzących ze wsi są stosunkowo gorsze od tych, którzy wychowali się w mieście, ale wynika to raczej z kwestii statusu rodziców – dodaje Wasielewski. – Na uniwersytetach jest coraz więcej młodzieży wiejskiej, która nie ma kompleksów. Dawniej źródłem wartości dla młodych była wieś, a różnice między stylami życia były niewielkie. Z jednej strony petryfikowało to społeczną strukturę wsi, z drugiej utrwalalo dystans i nierówność. Dziś rozwój telewizji, internetu, możliwość łatwiejszego podróżowania sprawiły, że źródłem wartości i punktem odniesienia stała się zagranica i popkultura, a więc *de facto* środowisko wielkomiejskie. W przyszłości pokolenie młodych ze wsi będzie takie samo jak pokolenie dzieci miejskich. Młoda wieś dogania miasto.

### W poszukiwaniu przewodników, partnerów i wspólników

Czy młodzi, trafiając na studia do dużego miasta, przyjmują miejskie style życia? – Jest to raczej proces ewolucyjny, nie rewolucyjny. W dalszym ciągu młodzież wiejska, robiąca kariery w mieście, w dużej części pozostaje dość konserwatywna i zachowawcza. Niekoniecznie pod względem poglądów, ale raczej w podejmowaniu decyzji – tłumaczy dr Wasielewski. – Młody człowiek, który, by znaleźć się na studiach, pokonał szereg barier na drodze ze wsi do miasta, w dorosłym, samodzielnym życiu będzie mniej skłonny do ryzyka. W tzw. wyścigu szczurów nie jest jednostką najbardziej przebojową. Ma zwykle nieco niższe oczekiwania wobec wynagrodzenia.

– Nie od dziś wiemy, że w Polsce zmiany w edukacji dokonuje się *ad hoc* – mówi Adam Nowak z ZMW. – Powinniśmy patrzeć na Skandynawię, gdzie system szkolny opiera się na wieloletnich po-

cesach, lub Stany Zjednoczone, skąd możemy czerpać pomysły na pracę z dziećmi i młodzieżą.

Jednym z najważniejszych wniosków, wynikających z badań w ramach programu „Równać szanse”, był deficyt relacji społecznych. Młodym brakuje kilku typów osób, z których obecności mogliby korzystać. Nie ma „przewodników”, bo „rodzice abdykowali, nauczyciele skupiają się na edukacji, młodzi dorośli musieli wyjechać w poszukiwaniu pracy”. Nie ma „partnerów”, bo instytucje w większości realizują projekty dla młodzieży, rzadko z młodzieżą. Brakuje „sojuszników” – starszej młodzieży i otwartych dorosłych, którzy traktowaliby młodych poważnie. I „wspólników”, bo gdy młodzi mają pomysł na siebie, pojawia się problem ze znalezieniem kompanów do działania.

Według Adama Nowaka budowanie świadomego, obywatelskiego społeczeństwa na wsi musi się odbywać od podstaw. Przedstawiciele ZMW byli w Teksasie, gdzie podpatrywali model zwany „klubami 4H”. *Head* oznacza głowę, pochwałę rozumu. *Heart* to serce, czyli empatia i zrozumienie drugiego człowieka. *Hands* to kult pracy rąk. Oraz *health* – zdrowie, bo dziś na wsi warto stawiać na ekologię i bezpieczną, zieloną energię.

– Marzy nam się, by taki model wdrażał wśród najmłodszego pokolenia na polskiej wsi – mówi Nowak. – Młody człowiek, który przejdzie taki cykl i nawet przeprowadzi się do miasta, będzie miał pełną wiedzę o zjawiskach społecznych i gospodarczych zachodzących na wsi i w mieście. Jeśli zostanie na wsi, będzie miał świadomość, że musi szanować siebie, innych, naturę, produkować zdrową żywność. A jeśli zostanie w mieście na dłużej, ale wróci na wieś w wieku 60 lat, to nie będzie miał problemu z reasymilacją. W Teksasie, dzięki tej metodzie wychowawczej, udało się zbudować silną grupę rolników-liderów. To trudne, może trochę utopijne, ale trzeba wierzyć, że możliwe. ©

MARIUSZ SEPIOŁO

TYGODNIK  
POWSZECHNY

DODATEK DO „TYGODNIKA  
POWSZECHNEGO”  
19/2019

REDAKCJA Marcin Żyła

OKŁADKA I FOTODYCJA Grażyna Makara

PROJ. GRAFICZNY Marek Zaleski | SKŁAD Marta Bogucka

KOREKTA Sylwia Frołow, Grzegorz Bogdań, Maciej Szklarczyk

**NA OKŁADCE** Sylwia Czupryńska (ur. 1996) i Michał Ślusarczyk (ur. 1995). Sylwia studiuje geografii, w przyszłości chciałaby pracować w branży turystycznej. Michał jest studentem inżynierii środowiska; pracuje jako ratownik na uczelnianym basenie, w wakacje zaś – w Norwegii. Oboje pochodzą ze Świętokrzyskiego. Wynajmują mieszkanie w Krakowie, ale myślą o przeprowadzce do Warszawy.

PARTNER

KONRAD  
ADENAUER  
STIFTUNG

PUBLIKACJA POWSTAŁA  
WE WSPÓŁPRACY  
Z PRZEDSTAWICIELSTWEM  
KOMISJI EUROPEJSKIEJ  
W POLSCE





# Alfabet pokoleń, czyli co zmieniły technologie



**BB**

**JEŚLI POTRAKTOWAĆ WYMIANĘ POKOLEŃ** jako niekończącą się opowieść o kontynuacji i zmianie, opowieść o dzisiejszej polskiej młodzieży trzeba zacząć od... dorosłych. A ściślej: od generacji *baby-boomers*, czyli osób urodzonych w 1964 r. i wcześniej. Od

początku transformacji ustrojowej stanowiły one główny punkt odniesienia dla następnych pokoleń, w większości wchodzących już w dorosłość w wolnej Polsce. Choć młodość *baby-boomers* przypadła na lata komunizmu, przedstawiciele tej generacji cechują niezależność, optymizm, zaangażowanie i umiejętność patrzenia na problemy z szerokiej perspektywy (opisując to i kolejne pokolenia, socjologowie posługują się, rzecz jasna, uogólnieniami). Wychowywali się w stabilnym, tradycyjnym systemie edukacji; pomimo trudnych warunków ustrojowych w większości mogli być pewni zatrudnienia. Do dziś cechuje ich niechęć do zmiany miejsca pracy – ta statyczność wpływa też na niechęć do otrzymywania informacji zwrotnych. Dla *baby-boomers* duże znaczenie mają w życiu stałe autorytety, również oni sami chętnie przekazują swoje doświadczenie młodszemu pokoleniu. Uznawani za indywidualistów i idealistów, źle czują się w sytuacji konfliktu. Obecnie stopniowo opuszczają już rynek pracy.



**X**

**TO OSOBY URODZONE W LATACH 1965-79.**

W odróżnieniu od *baby-boomers*, w życiu zawodowym i prywatnym są ukierunkowani nie na sam proces i przebieg, lecz przede wszystkim na cel. Ich najważniejszą cechą wymusił

czas rewolucji technologicznej, w której dorastali lub z którą zetknęli się w pierwszych latach życia zawodowego – to pokolenie przejściowe, które było świadkiem upowszechnienia się internetu i telefonów komórkowych. W kwestii komunikacji łączą więc cechy starszych i młodszych: sprawnie korzystają z technologii, lecz wciąż najbardziej ufają kontaktom bezpośrednim. Wielu przedstawicieli pokolenia X dorastało w czasach kryzysu gospodarczego; z drugiej strony, już po 1989 r. jako pierwsi mieli szansę wejścia na szybką ścieżkę kariery i zakładania własnych firm. Jest wśród nich wielu pracoholików o wysokim standardzie pracy, wymagających też wiele od innych. Niechętnie zmieniają miejsce pracy – ich najważniejszą motywacją jest chęć rozwoju stabilnej kariery.



**Y**

**OD TEJ GENERACJI WSZYSTKO PRZYSPIESZA.**

„Igreki” – nazywani też „pokoleniem *millenialsów*” – to ludzie urodzeni w latach 80. Jest to pierwsze pokolenie uznawane przez

socjologów za otwarte na zmiany w miejscu pracy, posiadające umiejętność „naturalnego” dostosowywania się do nowych warunków. W mniejszym stopniu niż starsi są przywiązani do autorytetów; aby takim dla nich zostać, nie trzeba znajdować się wyżej w hierarchii. „Igreki” cenią otwartość na dyskusje i równe warunki pracy – aby przedyskutować jakiś problem siadają w kole, w którym każdy występuje na równych prawach. Jako pierwsi przynajmniej częściowo płacili za swoją edukację – jednak dzięki temu stali się też bardziej świadomi swojej wartości na rynku pracy. Zdarza się jednak, że mają nierealistyczne oczekiwania wobec pracodawców. To też pierwsze pokolenie, w którym zaobserwowano większą skłonność do rozwodów.



**Z**

**NAJMŁODSI: PRZYSZLI NA ŚWIAT JUŻ PO 1990 R.**

Czasem opisuje się ich przy pomocy litery „C” – od angielskich *connect, communicate, change* (ale także: *computerized, community-oriented, always clicking*).

Właśnie siecowość struktur społecznych, możliwość bezpośredniej komunikacji oraz funkcjonowanie w gwałtownie zmieniającej się rzeczywistości – to naturalny społeczny ekosystem tej generacji. Jej przedstawiciele opisuje się jako otwartych na nowe rozwiązania. To także pierwsza generacja, która nie pamięta świata bez internetu i nowych technologii – często zaciera się więc dla niej granica między światem wirtualnym i rzeczywistym, a psychologowie społeczni wskazują też na ich problemy z koncentracją. Możliwość utrzymywania kontaktów w internecie powoduje, że czerpią wzorce nie tylko od osób starszych, ale także od osiągniętych sukcesy rówieśników. Ciągły dostęp do komunikacji *online* nie zawsze sprzyja jednak nawiązywaniu i utrzymywaniu kontaktów w świecie rzeczywistym. Mimo dominacji technologii socjologowie obserwują wśród tego pokolenia także „powrót do natury” – wysoką świadomość ekologiczną, popularność sportu oraz spędzania wolnego czasu w otoczeniu przyrody.